

Joanna Ślósarska\*

## Wербalna i pozawербalna dyktatura „wrednych ludzi” w procesie komunikacji

Pojęcie „wrednych ludzi” – umniejszaczy, złośliwych i podłych osób odwarościowujących innych – rozwinął w swojej psychologii stosunków społecznych Jay Carter<sup>1</sup>, identyfikując celowość takich praktyk z dążeniami do zaspokojenia żądzdy władzy, autorytarnego przewożenia choćby w małej strukturze społecznej oraz zbudowania za wszelką cenę własnego, pozytywnego wizerunku. Temat zachowań i postaw „wrednych ludzi” jest składnikiem szerszego kontekstu antropologii skrywania i uwowżenia. Obok rytów zbierania i ucztowania, charakterystyczne dla „umniejszaczy” skrywanie oraz uwowżenie konstruuje w polu społecznym jedne z najsilniejszych, niesystemowych więzi między podmiotami, stając się zarazem funkcjonalną podstawą opresyjnych, niejawnych i niekaralnych współczynników „anatomii fałszu publicznego”<sup>2</sup>.

„Umniejszacz to osobowość – a nie osoba. Umniejszacze wydają się duzi, ale czują się mali. Paradoksalnie mają niską samoocenę, ale wielkie ego. (...) są zwykle ludźmi typu **ja – tylko ja – zawsze ja**”<sup>3</sup> [podkreśl. J.Ś] Stanowią oni

---

\* Prof. dr hab.; Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Kultury Współczesnej, Katedra Teorii Literatury. Zmarła w 2016 roku.

<sup>1</sup> J. Carter, *Wredni ludzie*, przeł. J. Kotlicka, Jacek Santorski & Co. Agencja Wydawnicza System, Warszawa 1993.

<sup>2</sup> Ramy problemu „anatomii fałszu publicznego” sformułował w 2014 roku Ryszard Wiśniewski, otwierając debatę na temat „prawdy i uczciwości w życiu publicznym”. W *Słowie wstępny* do monografii zawierającej materiały z owej debaty, Wiśniewski pyta: „Jakie są przejawy i rozmiary fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu jako współobywatelowi, partnerowi lub nawet konkurentowi politycznemu? [...] Dlaczego tacy jesteśmy, mimo że takimi być nie chcemy? Czy przyczyna tego tkwi w zawistnej formie ludzkiej natury (lub kultury), w polityce ze swej istoty uważanej za bezwzględną grę o władzę, czy może tkwi w tradycji narodowej i słabym poczuciu wspólnotowości? [...] A może po prostu wyznacza ją tzw. postetyczna cywilizacja, w której publiczna komunikacja zdominowana jest przez płytko rozumiany pragmatyzm polityczny i komunikacyjny?”; R. Wiśniewski, *Słowo wstępne*, [w:] *Prawda i uczciwość w życiu publicznym. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Toruniu w dniach 8–9 listopada 2013 roku*, red. R. Wiśniewski, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2014, s. 8.

<sup>3</sup> J. Carter, dz. cyt., s. 83, 73.

kategorię manipulantów stymulujących się skrytą namiętnością do zdominowania innych; wraz ze społecznymi sukcesami rozbudowują równocześnie projekty opresyjnych zabezpieczeń dla ochrony kolejnych zdobyczy w formie stanowisk, zdobytych uprawnień, możliwości oddziaływania i karania. Poruszają się w szerokim spektrum zachowań – „od zdradzieckiego strzału w plecy po «znaczące westchnienie»”<sup>4</sup>. Ten, który odwartościowuje, może działać z zimną premedytacją, trzymając w ustawicznej niepewności swoje ofiary, gdyż daje mu to możliwość rekompensowania własnych niedostatków w długim okresie czasu. Ulubionym narzędziem umniejszaczy jest więc projekcja, czyli przenoszenie własnych negatywnych skłonności i zachowań na ofiarę, by wzbudzić w niej poczucie winy. Wredni ludzie nie lubią opanowanych i pewnych siebie osób, więc spychają je na pozycje słabszego, odzyskując i manifestując upragnioną dominację<sup>5</sup>. Posługują się plotką, oszczerstwem, pomówieniem, sugestią, niedopowiedzianym komentarzem. Zasiewanie zwątpienia to ulubiona broń poniżających, odbierając bowiem poniżanemu pewność sądu, mogą przejąć nad nim kontrolę, sugerując, że wiedzą więcej. Dodatkowe narzędzia umniejszacza to strategiczny sceptycyzm, nachalne wytykanie innym kłamstwa i sugerowanie ustawicznej troski o innych.

Postawy wrednych ludzi stanowią skrytą zazwyczaj reprezentację charakterystycznych dla dyktatury przejawów – od zalecenia (łac. *dictare* – ‘dyktować’, ‘zalecać’) po przemoc i władzę z użyciem takich narzędzi, jak tyrania, autorytatywność, donosicielstwo, szpiegostwo, podstępność. Pozornie – pisze Carter – umniejszacze „wiodą normalne życie. I tylko od czasu do czasu robią coś, co zostawia trwałe bliźny na kimś bliskim [...]. Umniejszacz jest samolubny i bezwzględny. Kontroluje innych i manipuluje nimi. Nie ma w nim współczucia i nie zna łaski”<sup>6</sup>.

Rozwijając Carterowską koncepcję procesu odwartościowywania, chcę wskazać na scenariusze komunikacyjne „gry w jawne/zakryte” w nieco szerszych, psychologicznych i kulturoznawczych kontekstach. Chcę także podkreślić rolę sprzymierzeńca i pośrednika – swoistego, personalnego narzędzia między umniejszaczem a umniejszanym – której Carter nie poświęcił zbyt wiele uwagi, a która wydaje się istotna w analizie procesów komunikacji. Pośrednicy to ci, którzy działają w kierunku transmisji oraz intensyfikacji procesów zmiany nastawień i ocen, a także ochrony i budowy jak najlepszego, personalnego wizerunku umniejszacza. Są równocześnie umniejszanymi i umniejszaczami, jako autonomiczne podmioty działań żyją w stałym, dramatycznym napięciu, poszukując niemożliwej do osiągnięcia równowagi wewnętrznej i stabilizacji zewnętrznej.

Dwa dodatkowe rozszerzenia, które zasygnalizuję, dotyczą ponowoczesnej zasady uwodzenia poprzez kreację dyskursów, jej związku z aktualną rekon-

<sup>4</sup> Tamże, s. 21–22.

<sup>5</sup> „Zachwianie czyjejs samooceny – «celną» uwagą w odpowiednim momencie [dodaje Carter] może zostawić ślad na całe życie”; J. Carter, dz. cyt., s. 22.

<sup>6</sup> J. Carter, dz. cyt., s. 64.

strukcją areny w polu społecznym i postawą autokreacji umniejszająca w roli idola, przywódcy, przewodnika duchowego czy moralnego autorytetu. W rozwinięciu wskazanych tematów zostanie także wprowadzony kontekst pozawerbalnych, gestycznych kodów komunikacyjnych wykorzystywanych w pragmatyce umniejszania.

### **Zasada dwupoziomowej komunikacji – „jawne/skryte” – w procesach „umniejszania”**

Podstawowym składnikiem scenariusza, który funduje dyktaturę „wrednych ludzi”, jest biologiczny, archetypiczny i kulturowy wzorzec działania na dwóch poziomach komunikacji: jawnym i skrytym. W interpretacji Karen Horney, rozwijającej badania Zygmunta Freuda, ów podwójny poziom komunikacji łączy się z mechanizmem wyparcia (repulsji) w układzie z mechanizmem obronnym i postawą regresywną prowadzącą do wypracowania zachowań społecznie akceptowalnych, określanych przez Freuda jako kultura nad-Ja<sup>7</sup>, np. skryta tendencja do posiadania lub dominacji będzie wyrażana jawnie w postawie miłości; osobista ambicja – w postawie poświęcenia; tendencja do lekceważenia, zawiści i pogardy – w postawie inteligentnego sceptycyzmu; wroga agresja – w postawie bycia zobligowanym do mówienia prawdy; hipochondryczny lęk – w postawie troski o siebie; skrywana niezdolność do obrony może być wyrażana jako rozumienie i respektowanie uczuć innych osób; skłonność do kontroli – w postawie przyzwolenia na swobodę działania drugiej osoby, z równoczesnym domaganiem się pełnej informacji o jej poczynaniach<sup>8</sup>. Podejmując Freudowską analizę gry w „jawne/zakryte”, Jean Baudrillard łączy ją współcześnie z uwodzeniem poprzez dyskurs i pożądaniem władzy. W uwodzeniu – pisze Baudrillard – „dyskurs jawny, jako najbardziej «powierzchowny», zwraca się ku porządkowi głębokiemu (świadomemu lub nieświadomemu), ażeby go uchylić i w jego miejsce wprowadzić urok i wabik pozorów – nie w sensie frywolności, lecz gry i określającej ją stawki, namiętności związanej z odchyleniem – gdzie uwodzenie samych znaków staje się ważniejsze niż wyjawienie jakiejś prawdy”<sup>9</sup>. Dyskurs staje się uwodzicielski ze względu na swój pozór – „obłądny, szalony, rytualny obieg znaków na powierzchni, ich refleksy,

<sup>7</sup> S. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przekł. J. Prokopiuk, oprac. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1995, s. 85–96.

<sup>8</sup> K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, przekł. H. Grzegołowska, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 40–43, 60–62, 85–87, 118–124; K. Horney, *Nowe drogi w psychoanalizie*, przekł. K. Mudyń, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 69–73, 152–154.

<sup>9</sup> J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, przekł. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005, s. 55.

niuansę, a więc to wszystko, co zaciera sens i tym samym uwodzi”<sup>10</sup>. Logika uwodzającego dyskursu ustanawiana jest w słowach nieposiadających uwiarygodnienia; ich symboliczna skuteczność nie wymaga odszyfrowania ani falsyfikacji, działają natychmiastowo, jak pieśń, głos i zapach; stanowią bezpośrednie obwieszczenie o stanie rzeczywistości, które z jakichś powodów należy zaakceptować bez jakiegokolwiek refleksyjnego odroczenia<sup>11</sup>. „Uwodzić to tyle, co prowadzić grę na figury i znaki”<sup>12</sup>, której służy retoryka przeoczeń, zaprzeczeń, przekreśleń, przeinaczeń, zwodów, odchyień<sup>13</sup>. Charakterystyczne dla umniejszaczy narzędzie „gry na figury i znaki”, jako podstawy uwodzającego dyskursu, nie jest oczywiście odkryciem ani Baudrillarda ani Michela Foucaulta<sup>14</sup>, ani też Erica Berne, choć to im przyznaje się konceptualizację istoty takiej gry. W nowożytnej filozofii wskazał na nią wyraziście w 1763 roku Wolter w *Rozdziale XVI* swojego traktatu *O tolerancji*, w dialogu Umierającego z Barbarzyńcą. Oto fragment tego dialogu, w którym Barbarzyńca tak mówi do Umierającego: „Nędzniku, żebyś mi natychmiast myślał tak jak ja! [...] «Litość! Mógłbym ci ją okazać, jeżelibyś był we wszystkim mojego zdania» [...]. No, dobrze, jeżeli nie możesz wierzyć w to, czego od ciebie wymagam, powiedz, że wierzysz i to mi wystarczy”<sup>15</sup>.

### Podstawowe akty komunikacyjne wrednych ludzi

Walka umniejszaczy o wykreowanie własnego wizerunku oraz wykreowanie wizji świata z określoną strukturą znaczeń i ich rozumienia jest częścią złożonych procesów psychomanipulacji<sup>16</sup>. W zbiorze technik społecznych szczególnie sku-

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 74–76.

<sup>12</sup> Tamże, s. 100.

<sup>13</sup> Tamże, s. 105. Podjęcie „gry na figury i znaki” ustanawia proces kreacji wiązań między znakami, stopniowego rozszerzania ich zbioru, a także interpretatywnych odniesień do dyskursów samej rzeczywistości; i właśnie tu, a nie w materialności istnienia czy pożądania się insynuuje. Odnosi się to również do „upojenia regułami gry”; tamże, s. 77.

<sup>14</sup> M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przekł. M. Kozłowski, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.

<sup>15</sup> Wolter, *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, przekł. Z. Ryłko, A. Sowiński, PIW, Warszawa 1956, s. 80. *Chap. XVI. Dialogue entre un mourant & un homme qui se porte bien*. Le Barbare mówi do Le Mourant: „Misérable! pense comme moi tout-à-l’heure [...]. De la pitié! je n’en puis avoir si tu n’es pas de mon avis en tout [...]. Eh bien, si ne peux pas croire ce que je veux, dis que tu le crois, & cela me suffit”; Voltaire, *Traité sur la Tolérance*, s.n. (édition originale), Genève, 1763, s. 161; [https://fr.wikisource.org/wiki/Livre:Voltaire\\_-\\_Trait%C3%A9\\_sur\\_la\\_tol%C3%A9rance\\_1763.djvu](https://fr.wikisource.org/wiki/Livre:Voltaire_-_Trait%C3%A9_sur_la_tol%C3%A9rance_1763.djvu) [dostęp: 12.04.2016].

<sup>16</sup> Zob. *Wokół psychomanipulacji*, red. E. Zdankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2003.

teczne dla „wrednych ludzi” są techniki, takie jak: symplifikacja (bazowanie na prymarnych uczuciach zakorzenianych w utrwalonych językowo aksjologicznych standardach, np. czyste ręce, demaskowanie zła, powrót do wartości); stereotypizacja (wykorzystywanie wyobrażeń o faktach, a nie samych faktów); taktyka globalnego ataku (stosowanie bardzo mocnych argumentów, by zmienić strukturę świadomości w mikrostrukturach lub dużych grupach społecznych); strategia małych kroków (wprowadzanie pierwotnie szczątkowych lub bardzo małych ilości informacji oraz ich stopniowe rozbudowywanie, by poprzez przygotowanie umniejszanych ułatwić przewartościowanie ich postaw. W zakresie technik kodowania komunikacyjnych działań umniejszaczy największa skuteczność osiągnięta jest poprzez stosowanie takich reguł, jak: wywoływanie poczucia zagrożenia przez tworzenie katastroficznych scenariuszy rozwoju wydarzeń; wprowadzenie kontekstu, który zmienia znaczenie komunikatu; bazowanie na bezrefleksyjności lub strategicznym niedoinformowaniu danej grupy społecznej; wykorzystywanie starannie wyselekcjonowanej grupy ekspertów i autorytetów w celu uwiarygodnienia przekazywanych informacji, co dotyczy również manipulacji edukacyjnej i naukowej w środowiskach zarządzających wiedzą – ta reguła może być umocowana na braku wystarczających kompetencji umniejszanych – a także na wyrafinowanej deprecjacji odmiennych stylistyk myślenia i idei. Proces odwartościowania autorytetów stanowi przygotowanie do odebrania umniejszanym osobom potencjalnych narzędzi kontrataku. Inną jeszcze techniką, stosowaną przez wrednych ludzi, jest kodowanie przemocy komunikacyjnej poprzez wprowadzanie symboli i wartości uniwersalnych oraz tzw. praw naturalnych jako wskaźników obiektywności, czystych intencji i altruistycznych motywacji. Tego typu kodowanie uzależnione jest od aktualnych ideologii i modelu władzy, np. lansowanie racjonalności w kulturze prymatu oświecenia, mylone najczęściej z potocznie rozumianym „zdrowym rozsądkiem”<sup>17</sup>. Wśród doraźnych i natychmiastowo działających praktyk deprecjacji Carter podkreśla przekładanie zachowań na oceny, np. z faktu, że ktoś czegoś zapomniał, zaniedbał lub zanegował, przechodzimy natychmiast do osądzającej interpretacji, że osoba ta jest nieodpowiedzialna, bezmyślna, głupia lub idealistyczna, jeśli idealizm jest akurat społecznie odwartościowany<sup>18</sup>. Równie skuteczne dla umniejszacza są takie praktyki codzienności, jak: indukowanie emocji, np. „co ci jest, wyglądasz tak smutno”; indukowanie wizerunku i lęku przed złym wizerunkiem, np. „w tamtej sukience, fryzurze, obuwiu było Ci lepiej i było modniejsze”; indukowanie niepewności, np. „nie mogę teraz Ci tego wyjaśnić, bo się spieszę, bo jest to na razie tajemnica, potrzebna jest bardziej sprzyjająca sytuacja, bo musisz jeszcze dojrzeć do tej informacji, bo muszę ją najpierw

<sup>17</sup> Wyodrębnienie technik manipulacji i kodowania porównaj z pełniejszym ich zbiorem, wskazaniem i w nieco innych kontekstach, w: tamże, s.15 i n.

<sup>18</sup> Carter, dz. cyt., s. 33–34.

skonsultować z kimś innym”; indukowanie niewiedzy i blokowanie postawy twórczej, np. „jeśli przeczytasz jeszcze kilka książek, będziesz coś na ten temat wiedział, teraz raczej się nie wypowiadaj, bo się ośmieszysz”.

Do podstawowych, pozawerbalnych strategii, ustanawiających strukturalną konstrukcję dyskursów wrednych ludzi, należą konkretne zachowanie gestyczne, łączone często z kreacją pożądaných, rozbudowanych sytuacji komunikacyjnych. Chcąc wykreować swoją pozycję, umniejszacz wprowadza takie sygnały agresji i dominacji, jak: patrzeć rozmówcy prosto w oczy, przyjmowanie innej pozycji niż pozostali, niedostosowanie się do rozmówców siłą głosu, wskazywanie palcem w kierunku głowy rozmówcy, dłonie skierowane grzbietami w górę (rozkaz), zbliżanie się do rozmówcy na odległość mniejszą niż metr, nachylenie się w pozycji stojącej nad osobą siedzącą, ustawianie się na czele, gdy grupa jest w ruchu, zajmowanie pierwszych miejsc w rzędach podczas oficjalnych spotkań większych grup społecznych. Wobec osób niechętnych, by uznać kreowaną dominację, umniejszacz wprowadza sygnały dezaprobaty, takie jak: zaprzeczające ruchy głową, unikanie kontaktu wzrokowego, odchylenie się od rozmówcy, długie okresy milczenia, przyjmowanie zamkniętej pozycji ciała, zwiększenie dystansu fizycznego, zwijanie dłoni w pięści. To, na co czeka umniejszacz, to pierwotnie pozawerbalne sygnały podporządkowania się, takie jak: szybkie dostosowywanie zachowania umniejszanej osoby do jego zachowania, kierowanie wzroku w dół, trzymanie głowy poniżej głowy wrednej osoby, przyjmowanie skulonej pozycji ciała. Jest to pożądana dla umniejszacza sytuacja początkowa, która, w skutecznym procesie odwartościowania, może podlegać szybkiej transformacji od biernego podporządkowania się do akceptacji, której sygnałami stają się takie zachowania, jak: przymilne uśmiechanie się i potakujące ruchy głową (częstsze niż wymaga tego kontekst komunikacyjny), kierowanie twarzy dokładnie w stronę rozmówcy, częste nawiązywanie kontaktu wzrokowego, przyjmowanie podobnej pozycji ciała jak jego dominator, pochylenie się w jego kierunku, umiarkowana lub ożywiona gestykulacja, zmniejszenie dystansu fizycznego, dłonie otwarte i odwrócone tak, by było widać ich wnętrza<sup>19</sup>. Strategie gestyczne mogą mieć charakter spontaniczny, zakorzeniony w inteligencji emocjonalnej, interpersonalnej i społecznej, ale także mogą mieć charakter wyuczony<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> W. Sikorski, *Gesty zamiast słów. Psychologia i trening komunikacji niewerbalnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005, s. 211–238.

<sup>20</sup> W kodzie pozawerbalnym, efektem zachowań przystosowawczych jest także dominacja twarzy i gestów sytuacyjnych, wydobywających aspekt udawania jako czasowej, choć często nieskutecznej postawy zamaskowania. Twarz sytuacyjna to twarz, którą modeluje komunikat i zdarzenie, a reakcja ma charakter przystosowawczy, czysto zewnętrzny, liczy się w niej szybkość, adekwatność i skuteczność reakcji gwarantująca kontakt i przynależność do grupy. Ta właśnie, symulowana reprezentacja mowy ciała, respektująca zasadę mimikry i dostosowywania się do okoliczności, w tym do twarzy sytuacyjnej drugiego człowieka, zakłada konieczność odcięcia sygnałów twarzy i tekstu ciała od tekstu człowieka, jego historii i indywidualności, co w długim okresie czasu pro-

## Ustanawianie sprzymierzeńców i pośredników w procesie dewaloryzacji wybranych osób i grup społecznych

Zarówno skryta relacja kat–ofiara, umniejszacz–umniejszany (ścigający–ści-gany), jak i ustanawianie roli sprzymierzeńca wiąże się we współczesnej kulturze z powszechnym wykształcaniem się areny w obrębie pola bezpośrednich relacji publicznych<sup>21</sup>. Arena jest ramą, która funkcjonuje jako

tło dla antagonistycznej interakcji, mającej na celu doprowadzenie do publicznie uznanej decyzji. Oponenti mogą toczyć walkę o panowanie nad swymi umysłami, posługując się symbolami, lub walkę fizyczną, uciekając się do przemocy, mogą też stosować obie metody na przemian lub jednocześnie<sup>22</sup>.

Jak podkreśla Victor Turner, arena nie jest placem targowym ani forum, ani polem uzgodnionych społecznie działań. Na arenie działanie jest wyraziste, a ludzie jasno określani. O ile intryga może się toczyć za kulisami, to tryb konfliktu wymusza jawną walkę. Wykształcanie się areny (przekształcanie pola bezpośredniej interakcji i komunikacji) następuje wraz z naruszeniem norm regulujących stosunki społeczne, w ramach których funkcjonują wspólnoty i pojedyncze osoby<sup>23</sup>. Proces dewaloryzacji wartości i osób, dokonując się w relacji do areny, jest jej równoczesną, znaczącą transformacją pozwalającą uchwycić skryte mechanizmy dyktatury wrednych ludzi. O ile na arenie role są jasne zdefiniowane, o tyle w zachowaniach odwartościowujących role ulegają wyrafinowanemu zatarciu, a dynamikę tego procesu wyznacza początkowo (zgodne z istotą areny) ustanowienie biegunów opozycji, następnie wieloraka dewaloryzacja jednego z nich aż po skutek finalny, spełniający cel dążenia, którym jest eliminacja jednej ze stron konfliktu. W przebiegu tego procesu istotną funkcję spełnia jawna rezygnacja umniejszacza z legitymizacji własnych działań, np. poprzez odmowę przyjęcia społecznych stanowisk, które by wskazywały wprost na niego jako na inicjatora i sprawcę zdarzeń. Legitymizacje zostają natomiast rozpisane właśnie na sprzymierzeńców, spełniających pozornie role podstawowe. Jest to mechanizm, który z jednej strony ustanawia jawnie role sprzymierzeńców jako decydentów

---

wadzi do zmian w postrzeganiu siebie jako spójnej, tożsamej osoby; H. Plessner, *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, wybór, wstęp, oprac. Z. Krasnodębski, przekł. M. Łukaszewicz, Z. Krasnodębski, A. Załuska, PIW, Warszawa 1988, s. 189. Zob. J. Ślósarska, *Łapacze snów. Ponowoczesne kody spójności kulturowej*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2012, s. 164–165, 173.

<sup>21</sup> J. Ślósarska, dz. cyt., s. 127–175.

<sup>22</sup> V. Turner, *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działania w społeczeństwie*, przekł. W. Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 110.

<sup>23</sup> Tamże, s. 110–111.

(najczęściej początkowo również w ich mniemaniu), by w istocie, na skrywanym poziomie podsystemowych więzi społecznych, rolom tym wyznaczyć charakter zachowań marionetkowych, które zmuszają umniejszanych uczestników gry w jawne/zakryte do bezwzględnego respektowania planów wrednej osoby pod sankcją eliminacji sprzymierzeńców z danej mikro- lub makrostruktury. Scenariusz taki dotyczy zarówno toksycznych rodzin, jak i wszelkiego rodzaju wspólnot organizacyjnych – od małych grup zawodowych po rodziny korporacyjne, partie polityczne oraz instytucje władzy.

Rola sprzymierzeńca ma charakter dramatyczny, ponieważ ustanawiana jest na styku zachowań osoby wrednej i osoby systematycznie umniejszanej, poddawanej długoterminowemu procesowi dewaluacji „ja”. Sprzymierzeniec nasila wobec ofiary te działania, które projektuje umniejszacz, a stając się wykonawcą jego woli czerpie satysfakcję z pozycji, jaką może zająć wobec kręgu ofiar jeszcze słabszych niż on. Utraciwszy autonomię i godność, zaczyna realizować fasadową egzystencję, w której pierwotnie liczy się przede wszystkim umiejętność zamaskowania w podwójnej grze. W efekcie sprzymierzeniec jako „umniejszony umniejszacz” może zdominować sterującą nią osobę, zająć jej miejsce lub całkowicie niemal utracić kontrolę nad swoim życiem. Choć społeczne role, takie jak: służący, strażnik więzienny, sekretarz, członkowie zarządów ugrupowań politycznych i stowarzyszeń, wydają się szczególnie umożliwiać kreowanie sprzymierzeńców, to w praktykach codzienności zasięg niesystemowych więzi budowanych relacjami: umniejszacz–sprzymierzeniec–umniejszany jest niezwykle szeroki i skutecznie instrumentalizuje różnorodne role społeczne i rodzinne w kierunku opresyjnego zdominowania wspólnot przez grupę wrednych ludzi.

### **Strategie umniejszania a droga skryptowa w kulturze**

Strategie umniejszania to jedna z podstawowych gier założycielskich, reprezentowanych powszechnie w literaturach etnicznych w formach gatunkowych bańek, baśni, legend, przypowieści i mitów<sup>24</sup>. Gry te, wykorzystywane w rodzinach i realnych wspólnotach społecznych, są również skrytym narzędziem manipulacji w społeczeństwach ponowoczesnych, a ich celem jest pożądaną przez władzę zabezpieczenie w formie kreowania wysokich habitusów ludzi, wybitnie nadających się do roli sprzymierzeńców. Berne bada i interpretuje ową grę w modelach drogi skryptowej. Sterowniki skryptów (produkty tzw. demonicznego programo-

<sup>24</sup> J. Ślósarska, *Skrypty losu*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015, s. 17–36.



wania rodzicielskiego/kulturowego) to zdaniem Berne’a<sup>25</sup> „klątwy” (np. „bądź samotny”, „bądź bezdomny”, „wykończ się”, „zwariuj”), nakazy i hamulce (np. „nie bądź zbyt ambitny”, „trzymaj głowę na kłódkę”) oraz prowokacje (prowokowanie lub uwodzenie ofiary do zachowań dla niej zgubnych, tzw. syreni śpiew przywołujący Odyseusza na zatratę, np. „napij się”, „rzuć to w diabły”). W literaturze baśniowej istota skryptowania losu polega na zaprojektowaniu takiej drogi życia bohatera, na której zacznie on realizować społecznie akceptowane wartości. Standardowy bohater, zazwyczaj najgłupszy, niezaradny, poniżany przez otoczenie i rodzinę, często wcześniej osierocony, wyrusza w podróż, której szczęśliwym zakończeniem jest zdobycie królowej, królestwa, bogactwa i władzy. W jawnym porządku przekazu jest to droga wydobycia się z pułapki negatywnego skryptowania i odwrócenie złego losu. W porządku skrytym – to stała w kulturze, indukowana w dzieciństwie droga wpisania się w porządek społeczny, w którym liczą się takie wartości, jak władza, pieniądź, rodzina, godność wynikająca z autoidentyfikacji z najwyższymi rolami społecznymi. Skrypty kulturowe to skryta, społeczna praktyka odwartościowania szeregu postaw: autonomiczności, indywidualnego rozwoju, niechęci do kumulacji dóbr materialnych, świadomej i niewynikającej ze słabości rezygnacji z roszczeń do władzy i dominacji. „Anatomią aparatu skryptowego” steruje, podobnie jak procesami odwartościowania osób i idei, intencja nieuchronnej destrukcji jednej ze stron konfliktu; skrypty „służą temu, by doprowadzić do zagłady przegrywającego. Rodzice wygrywają, gdy ich dziecko przegrywa, a dziecko przegrywa, starając się wygrać”<sup>26</sup>.

Podjmując ten problem w szerszej perspektywie organizacji współczesnych społeczeństw, Bourdieu wprowadza pojęcie „pola społecznego” jako układu pozycji, dyspozycji (habitusów) oraz wyborów finalizowanych w zajmowaniu miejsc pożądaných przez konkretne podmioty. Podstawowe dystynkcje w polu społecznym ujawniają się według siły kapitału ekonomicznego i kulturowego, intensyfikując zjawiska progresywizmu, rywalizacji oraz kontyngencji, w ramach której pojęcie **gieldowego wahania wartości**, szacowania zysków i strat oraz przewidywania, stanowi szerszą metaforę indywidualnych i zbiorowych zachowań. Wyróżnione zjawiska, jako struktury homologiczne do struktury władzy, ugruntowują się w najprostszycy aktach, determinowanych z jednej strony habitusem określonych grup społecznych, z drugiej zaś potencjałem ich kapitału. Zachowania tak różne, jak spożywanie określonych produktów, wybór dziedzin sportowych i zasad grupowania się, dystynkcje między tym, co dobre a tym, co szkodliwe, tym, co dystygowane a tym, co pospolite<sup>27</sup>, przyjmowanie określonych

<sup>25</sup> E. Berne, *Dzień dobry... i co dalej?*, przekł. M. Karpiński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003, s. 123–135.

<sup>26</sup> Tamże, s. 135.

<sup>27</sup> P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, przekł. J. Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 11–19.

strategii naukowych, uczestnictwo w konkursach, nominacjach i certyfikowaniu umiejętności to praktyki wybierane jako obietnice sukcesu, obnażające zarazem mechanizmy symbolicznej przemocy państwa czy wspólnoty<sup>28</sup>. Posługując się metonimią meczu piłkarskiego, Bourdieu podkreśla pozorność ponowoczesnej ideologii relatywizmu czy alternatywnej równoważności zachowań: „zaabsorbowanie lub antycypacja gracza, przewidującego ruch przeciwnika wyklucza projekt biegnięcia w prawo lub w lewo; gdy przeciwnik przemieszcza się na prawo, gracz kieruje piłkę na lewo”<sup>29</sup>. Zatem wytrenowana, racjonalna i kalkulująca świadomość jest nagradzana sukcesem, co w przełożeniu na kapitał kulturowy oznacza pozytywną, symboliczną transakcję gwarantującą wyższą dostępność do upatrzonego **miejsca do wynajęcia**, do przejścia głosu w debacie i decydowania o strategiach dopuszczania czy eliminacji innych uczestników społecznej gry. Hipokryzja i cynizm gier społecznych, emocjonalnych i epistemologicznych nie musi jednak, zdaniem Bourdieu, być istotowym wyznacznikiem praktyk dystrybucyjnych w zakresie dóbr symbolicznych. Transakcje te konstruują potencjalnie model demokratycznej konkurencji wartości i postaw. W modelu tym, jak zakłada dość utopijnie Bourdieu, można by, posługując się **zmysłem praktycznym**, nagradzać cnotę, altruizm, osobistą odwagę i współpracę na rzecz wspólnoty, jednym słowem – można uczynić z etyki giełdowy papier wartościowy, swoisty zastaw zabezpieczony przez ekonomię i dystrybucję dobrej woli.

### Pragmatyka wykluczania opresyjnych postaw umniejszaczy

Strategie umniejszania mogą być rozszerzane w formie stałej kontroli nad inicjowaną akcją pojmowaną jako tekst w świecie. Ustanawiają więc relacje interpersonalne na bazie standardowej wiedzy o aktualnej strukturze społecznej, w której dane sprzężenie jest inicjowane. Skrycie konstruują ramę i zbiór dostępnych zabezpieczeń dla podmiotów, zakładanych jako odbiorcy akcji, zachęceni do zajęcia postawy wykreowanych uczestników, którzy przestali zauważać swoją pozycję umniejszonych. Gdy ci stają się zbędni lub naruszają reguły gry, ich dość łatwa eliminacja jaskrawo odsłania im ich habitus osób zdominowanych i sterowanych przez wrednych ludzi dążących bezwzględnie do realizacji swych egotycznych celów.

Carter uznał zasadę umniejszania (odwartościowania) za „obrzydliwy, żaźliwy archetyp, który szatan wymyślił z lenistwa”<sup>30</sup>. „Jednak bez naszego

<sup>28</sup> Tamże, s. 92–93.

<sup>29</sup> Tamże, s. 119.

<sup>30</sup> J. Carter, dz. cyt., s. 72.

pozwolenia – pisze Carter – nikt nie może sprawić, że czujemy się gorsi”, ponieważ wartość naszego istnienia i naszych działań powinna być ustanawiana przez nas samych<sup>31</sup>. Analizując możliwości wyzwolenia się umniejszanych z opresyjnej pułapki umniejszaczy, Carter podkreśla, że cykl odwartościowania uruchamia się wtedy, gdy przyjmujemy pozycję ofiary. Stajemy się wówczas idealnym partnerem dla tych, którzy nas deprecjonują. Jeśli tak się stało, i nie potrafimy przerwać cyklu umniejszania, możemy przyjąć jedną z trzech postaw: wejść w rolę umniejszonego i jakoś przeżyć; wejść w rolę umniejszacza i atakować; wejść w rolę umniejszanego i ulec (najgorsze rozwiązanie). Przewrotna taktyka poniżanej osoby (nie odgrywasz się, bo jesteś szlachetny i nie będziesz atakował umniejszacza) również jest złym rozwiązaniem, bowiem podtrzymuje cykl odwartościowania. Przyczyną, dla której zdaniem Cartera społeczeństwo bezwiednie podtrzymuje strategię umniejszaczy, jest wysoka i szybka skuteczność takich działań oraz fakt, że zjawisko to jest praktycznie nie do wykrycia, a zatem dzieje się bezkarnie<sup>32</sup>.

Rozwiązanie najlepsze w stosunku do umniejszacza to obnażenie jego strategii, oddzielenie się i systematyczne przerywanie jego akcji<sup>33</sup>, których najistotniejszymi ogniwami są takie metody działania, jak: zasiewanie niepewności, projekcje, generalizacje, osądy, ukryte ataki, sprzeczne sygnały, prowokacje (podpuszczanie), podbudowywanie i spychanie w dół, tworzenie sytuacji bez wyjścia<sup>34</sup>. Najprostszą reakcją, blokującą akcję wrednej osoby jest odbijanie projekcji: „gdy ktoś oskarża cię o coś, czego nie zrobiłeś, sprawdź, czy on (ona) tego nie zrobił. Gdy ktoś ci czymś grozi, zagroź mu dokładnie tym samym. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że on czy ona grozi ci czymś, czego się sam najbardziej boi”<sup>35</sup>. Ponieważ umniejszacze są zazwyczaj mściwi, a zarazem skrycie i głęboko lękliwi, to skuteczne jest zagrożenie im zemstą, czyli również atak na umniejszacza jego bronią<sup>36</sup>.

Prostacki mechanizm projekcji staje się oczywiście o wiele bardziej złożony i dramatyczny, gdy uwzględnimy dość powszechną sytuację „zrobienia owego czegoś”, o co umniejszacz nas oskarża, a równocześnie czujemy lub jesteśmy świadomi faktu, że ów postępek był inspirowany, stał się skutkiem prowokacji czy zastraszenia lub częściowej utraty czujności w kontrolowaniu własnego życia. Oskarżenie umniejszacza (w tym szantaż emocjonalny, finansowy, społeczny) wydaje się umniejszonemu często zasadny, zakażając jego sumienie i prowadząc do rozpaczliwych, nieskutecznych gestów samoobrony lub całkowitego oddania

<sup>31</sup> Tamże, s. 52.

<sup>32</sup> Tamże, s. 22.

<sup>33</sup> Tamże, s. 49.

<sup>34</sup> Tamże, s. 31.

<sup>35</sup> Tamże, s. 82.

<sup>36</sup> Tamże, s. 73.

się we władzę patologicznej osobowości. Są to zazwyczaj osoby tak zdeprecjonowane, że nie nadają się nawet do roli sprzymierzeńców.

Drugą z istotnych technik przeciwstawienia się umniejszaczom w polu społecznym jest destrukcja ich misternych dyskursów. Ponieważ skrytą, skalkulowaną i zrjonalizowaną namiętnością wrednych ludzi jest przekształcenie zemsty w karę możliwą do zastosowania wobec osób, które nie chcą poddać się cyklowi umniejszania, istotnym znakiem skuteczności strategii umniejszaczy jest moment, kiedy znaki-pułapki zaczynają sobie wzajemnie odpowiadać i tworzyć względnie spójną całość. Prowadzi to w efekcie do pożądanego rozstrzygnięcia, gdy zwykła mściwość zaczyna być odczytywana jako zasłużona kara, przywracająca sprawiedliwość i ład. Pożądaną i celową zatem reakcją osób i grup poddawanych opresji jest względnie systematyczne, uparte rozbijanie spójności dyskursu formułowanego publicznie przez umniejszaczy<sup>37</sup>. Szczęólnego znaczenie dla tej praktyki obronnej mają świadome swych działań grupy, które Turner nazywa *communitas*, wspólnotami „wyrastającymi z obrzędowego upokorzenia [...] *communitas* podburzają człowieka w równym stopniu do działania, jak do myślenia”<sup>38</sup>. Ich pragmatyką jest autokreacja na obrzeżach opresyjnych, społecznych struktur, jednak przenikają do zarządzanych aktualnie przez władzę aren i inspirują scenariusze komunikacyjne, prowadząc najczęściej do periodicznej rekatoryzacji narzucanych, uznanych i legitymizowanych reguł społecznych, światopoglądowych czy artystycznych.

W szerszym, antropologicznym i kulturoznawczym kontekście Berne, wskazując na podstawowe praktyki codzienności („antytezy skryptowe”), niezbędne do uwolnienia się od dyktatur ideologicznych, emocjonalnych szantaży i skryptowych zachowań demagogów, w rozdziale XVII *Psychologii stosunków społecz-*

<sup>37</sup> Rozbijanie spójności dyskursu to nie tylko „gra na figury i znaki”, ale także systematyczny opór wobec praktyk zdominowania i zdeformowania uniwersum symbolicznego. Herbert Blumer zinterpretował ramy owego uniwersum w formie trzech przesłanek interakcjonizmu symbolicznego. „Przesłanka pierwsza mówi, że istoty ludzkie działają wobec przedmiotów na podstawie znaczeń, jakie te przedmioty dla nich mają. Owe przedmioty to wszystko, co człowiek może spoznać w swoim świecie – obiekty fizyczne, takie jak drzewa czy krzesła; inne istoty ludzkie, takie jak matka czy ekspedient; kategorie ludzi, takie jak przyjaciele lub wrogowie; instytucje, takie jak szkoła czy rząd; ideały, takie jak niezależność jednostki czy uczciwość; działania innych, takie jak polecenia lub prośby, a także wszelkie sytuacje, jakie jednostka spotyka na co dzień. Zgodnie z drugą przesłanką, znaczenia takich przedmiotów wywodzą się z interakcji społecznych, jakie łączą jednostkę z jej otoczeniem. W myśl trzeciej przesłanki ludzie posługują się tymi znaczeniami i modyfikują je w procesach interpretacji, jakim poddają napotykanne przedmioty”; H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, przekł. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2007, s. 5–6. Ponieważ wyrazistą praktyką umniejszaczy jest narzucenie własnej aksjologizacji składników uniwersum symbolicznego, reakcja niepoddających się umniejszaniu osób i grup winna zawierać redeskrypcje sfery wartości, rozwijane w kierunku odsłaniania ich złożoności i kontekstowości, z wyraźnymi ostrzeżeniami wobec ich skrywanej instrumentalizacji.

<sup>38</sup> V. Turner, dz. cyt., s. 40.

nych zatytułowanym *Osiągnięcie autonomii*<sup>39</sup> postuluje: odrzucenie plemiennej i rodzinnej tradycji historycznej, indywidualnych wpływów rodzicielskich, społecznych i kulturowych, aktualnych wymogów społeczeństwa; należy wyrzec się korzyści, jakie dają kontakty ze ścisłym kręgiem towarzyskim, zrezygnować z satysfakcji i symbolicznych nagród związanych z identyfikacją z określoną rolą społeczną, w której chce nas rozpoznawać otoczenie, osiągnąć kontrolę osobistą i społeczną, dzięki której można dokonywać wyborów. To przygotowanie do kontaktów wolnych od transakcyjnych gier sprawia, że osoba zdolna jest do rozwinięcia osobistej autonomii, która nigdy jednak nie jest stanem stabilnym i wymaga ustawicznej czujności.

## Bibliografia

- Baudrillard J., *O uwodzeniu*, przekł. J. Margański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.
- Berne E., *Dzień dobry... i co dalej?*, przeł. M. Karpiński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003.
- Berne E., *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, przekł. P. Izdebski, wyd. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Blumer H., *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, przekł. G. Woroniecka, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2007.
- Bourdieu P., *Rozum praktyczny. O teorii działania*, przekł. J. Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Carter J., *Wredni ludzie*, przekł. J. Kotlicka, Jacek Santorski & Co. Agencja Wydawnicza System, Warszawa 1993.
- Foucault M., *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przekł. M. Kozłowski, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria”, Gdańsk 2002.
- Freud Z., *Kultura jako źródło cierpienia*, przekł. J. Prokopiuk, oprac. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1995.
- Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, przekł. H. Grzegołowska, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Horney K., *Nowe drogi w psychoanalizie*, przekł. K. Mudyń, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Plessner H., *Pytanie o conditio humana. Wybór pism*, wybór, wstęp, oprac. Z. Krasnodębski, przekł. M. Łukaszewicz, Z. Krasnodębski, A. Załuska, PIW, Warszawa 1988.
- Sikorski W., *Gesty zamiast słów. Psychologia i trening komunikacji niewerbalnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Ślósarska J., *Łapacze snów. Ponowoczesne kody spójności kulturowej*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2012.
- Ślósarska J., *Skrypty losu*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015.
- Turner V., *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działania w społeczeństwie*, przekł. W. Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

---

<sup>39</sup> E. Berne, *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, przekł. P. Izdebski, wyd. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 153–154.

- Voltaire, *Traité sur la Tolérance*, s.n. (édition originale), Genève, 1763, [https://fr.wikisource.org/wiki/Livre:Voltaire\\_-\\_Trait%C3%A9\\_sur\\_la\\_tol%C3%A9rance\\_1763.djvu](https://fr.wikisource.org/wiki/Livre:Voltaire_-_Trait%C3%A9_sur_la_tol%C3%A9rance_1763.djvu) [dostęp: 12.04.2016].
- Wiśniewski R., *Słowo wstępne*, [w:] *Prawda i uczciwość w życiu publicznym. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Toruniu w dniach 8–9 listopada 2013 roku*, red. R. Wiśniewski, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2014, s. 5–10.
- Wokół psychomanipulacji*, red. E. Zdankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2003.
- Wolter, *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, przekł. Z. Ryłko, A. Sowiński, PIW, Warszawa 1956.

Joanna Ślósarska

**Verbal and extraverbal dictatorship of the ‘nasty people’  
in the communication process**

(Summary)

Presented topic includes following issues: 1) hidden dictatorship of the attitudes of ‘nasty people’ (‘diminishers’) and its influence on social relations; 2) strategies of depreciation that are used by ‘nasty people’ (sowing incertitude, projections, generalizations, adjudications, psycho manipulations, hidden attacks, conflicting signals, provocations, creating illusory situations without exit); 3) verbal and extraverbal manifestations of the archetypes of ‘tormentor/victim’, ‘hunter/hunted’, ‘attack/escape’ within the activity of ‘nasty people’; 4) long-term violation of the rules of symbolic interactionism by ‘diminishers’.

In terms of methodological contexts there are taken mainly concepts of Jay Carter, Eric Berne, Herbert Blumer and Jean Baudrillard. Among historical contexts there is reference to the concept of neurotic personality (Freud, Horney) within the anthropological framework of seduction attitudes and communication play of evident/hidden. The analysis is proceeded on a set of artifacts that constitute oppressive ‘daily practices’.

Keywords: propaganda, dictatorship, psychology, cognitivism, social communication, Blumer, Carter, Berne, Baudrillard.